

Ryga i okolice na rowerze



Stolica Łotwy Ryga i pobliski kurort Jūrmala okazały się wspaniałymi miejscami na kilkudniowy pobyt. Z grupą przyjaciółmi spędzamy tam „długi” kwietniowo – majowy weekend. Lubimy aktywny wypoczynek, dlatego na Łotwie zgodnie z planem korzystamy z wypożyczonych na miejscu rowerów.



Wśród Polaków Litwa jest bardziej znana z krajów bałtyckich z powodu bezpośredniego sąsiedztwa. Jednak Łotwa, ze względu na atrakcje turystyczne i kulturowe, jest krajem coraz częściej odwiedzanym przez naszych rodaków. Na Łotwę można dojechać m.in. samochodem lub autobusem, ale ze względu na wygodę wybieramy samolot. Z Warszawy do Rygi jest 14

rejsów tygodniowo, obsługiwanych przez lotewski Air Baltic i polski LOT. Podróż trwa niecałe półtorej godziny.



W mieście jest wiele ścieżek rowerowych. Tam gdzie ich nie ma, bez obawy o własne bezpieczeństwo, można jeździć po jezdni, a kierowcy są wyjątkowo uprzejmi. W starej części Rygi ruch rowerowy jest dozwolony niemal po wszystkich uliczkach i deptakach, ale w takim wypadku pierwszeństwo mają oczywiście piesi.



Luksusowe riksze są alternatywą dla osób, które wygodnie, w pozycji półleżącej chcą szybko zobaczyć Stare Miasto. Przez Rygę prowadzą dwa europejskie szlaki rowerowe

EuroVelo - nr 10 – naokoło Bałtyku oraz nr 13 – „Żelaznej Kurtyny” (Morze Barentsa – Morze Czarne). Trzeci – szlak EuroVelo nr 11 – „Wschodnioeuropejski” od Przylądka Północnego (North Cape) do Aten wyznaczony jest przez wschodnią część kraju m.in. przez miejscowości Cesis i Livani.



Pobyt w Rydze zaczynamy od poznania zabytkowego, nieregularnego układu urbanistycznego Starego Miasta, który przypomina mocno rozgałęzione drzewo. Z bulwarów i mostów nad Daugavą (Dźwiną) podziwiamy panoramę miasta z charakterystycznymi wieżami kościołów oraz Zamek.



Protestancka Katedra Najświętszej Marii Panny (Rīgas doms) położona jest niemal w środku Starego Miasta przy największym z jego placów. Budowę rozpoczęto w 1211 roku na polecenie biskupa Alberta założyciela Rygi. Przebudowywana w późniejszym okresie budowla łączy w sobie elementy architektury późnoromańskiej, gotyckiej i barokowej. Wieża ma 90 m wysokości.



Katedra św. Jakuba w stylu neogotyckim pochodzi z XIII wieku i jest siedzibą rzymskokatolickiego arcybiskupstwa.



Kościół św. Piotra w stylu gotyku ceglanego ze strzelistą wieżą jest kolejnym charakterystycznym obiektem wpisującym się w panoramę Rygi.



Najpiękniejsze zespoły secesyjnych kamienic z przełomu XIX i XX wieku znajdują się przy ulicach Alberta i Elizabetes. Te najbardziej znane zostały zaprojektowane przez rosyjskiego architekta Michaiła Eisensteina (1867 – 1921) ojca reżysera Sergiusza

Eisensteina (1898 – 1948). Eisenstein zaprojektował i wybudował 18 kamienic, wśród których 6, w tym 5 obok siebie, jest na ul. Alberta.



Elewacje mają m.in. bogato zdobione gzymsy, otwory okienne oraz rzeźby twarzy i postaci kobiecych. Dopełniają je elementy motywów łotewskiej tradycji ludowej, dlatego odmiana tego stylu nazywana jest *secesją ryską*. Nagromadzenie takiej liczby kamienic w tym stylu, jest ich podobno 700, spowodowało, że miasto zwane jest europejską stolicą secesji.



Hale targowe są jedną z atrakcji turystycznych Rygi. Wcześniej, w czasie I wojny światowej służyły do przechowywania sterowców, a od roku 1930 pełnią funkcję handlową. Powierzchnia pięciu hal i przyległego terenu wynosi łącznie ponad 7 hektarów. Kompleks ten jest jednym z największych i najstarszych tego typu obiektów w Europie.



W każdej z hal są innego rodzaju produkty spożywcze – m.in. ryby, owoce i warzywa, mięso oraz nabiał. Największe wrażenie robi hala rybna, gdzie kolory mieszają się z zapachami i smakami, a świeże ryby z suszonymi i wędzonymi. Obok pojemników z wieloma gatunkami kawioru wylegają się krewetki, raczki i ośmiornice.



Nie mniejsze wrażenie robi hala owoców, warzyw i przetworów. Tutaj także mieszają się zapachy i kolory. Sprzedawcy zachęcają do degustacji przeróżnych smaków kiszzonej kapusty i ogórków z czego chętnie korzystamy.



Na Starym Mieście warto wejść do niepozornych, wąskich bram, które prowadzą przez równie wąskie pasáže na urokliwe podwórka. Potem można z nich całkiem niespodziewanie wyjść przez kolejną bramę na duży plac lub sąsiednią ulicę. Tego typu zaułki i wąskie przejścia są jedną z atrakcji miasta. Nieregularny układ urbanistyczny powoduje że np. ten sam plac, w zależności od miejsca, gdzie stoimy wygląda całkowicie inaczej.



Liczne stragany i sklepy z pamiątkami dodają uroku staromiejskim uliczkom. Najchętniej kupowane są m.in. ozdoby z bursztynu, wyroby rękodzieła artystycznego, ceramiczne figurki oraz powszechnie znane pod każdą szerokością geograficzną „magnesy” na lodówkę.



Bardzo praktycznym upominkiem jest ziołowy likier **Czarny Ryski Balsam** (Riga Blzams), którego produkcję w roku 1752 rozpoczął farmaceuta Abraham Kunz. Trunek z 45% zawartością alkoholu zawiera wyciągi z 24 ziół, dlatego bardzo chętnie stosowany jest jako lekarstwo m.in. na dolegliwości gastryczne, przeziębienia i złe samopoczucie. Skuteczność terapii zależy od samodzielnego, ale rozsądnego doboru dawki „farmaceutyku”.



W Rydze dużo się dzieje. Wybierając termin wizyty warto wziąć pod uwagę kalendarz imprez i festiwali. W naszym wypadku ze względów praktycznych zdecydował - *długi weekend* – i wcale tego nie żałujemy. **W roku 2014 Ryga będzie Europejską Stolicą Kultury**, w tym czasie odbędzie się ponad 200 wydarzeń - koncertów, wystaw i imprez. Na inaugurację zaplanowano niezwykłą przeprowadzkę książek ze starego do nowego budynku Biblioteki Narodowej. Książki będą przekazywane z rąk do rąk na symbolicznym dystansie 2014 metrów. W wydarzeniu tym weźmie ponad 25 000 gości i mieszkańców Rygi. Szczegółowy program ESK jest na riga2014.org .



Po prawie trzech dniach spędzonych w Rydze jedziemy około 25 km pociągiem do kurortu nad Zatoką Ryską – Jūrmali. Miejscowość ma ponad 30 kilometrów długości i takiej samej długości piaszczystą plażę. Wsiadamy na stacji Majori i odwiedzamy pobliską informację turystyczną, gdzie Inga Vonoga doradza nam co ciekawego powinniśmy w najbliższej okolicy zobaczyć oraz poleca hotel „Jūrmala SPA”, w którym do dyspozycji gości są rowery – to jest właśnie coś dla nas.



Celem pierwszego wyjazdu jest skansen we wschodniej części Jūrmali. Jedziemy tam rowerami prawie 10 km przy samej wodzie Zatoki Ryskiej. Trasa wyznaczona jest na mapie i oznakowana przy wejściach na plażę.



Wystarczy przeprowadzić rower przez sypki piasek, aby rozpocząć jazdę po twardym wilgotnych podłożu. Opony z terenowym bieżnikiem wcale nie są konieczne, a rower tzw. miejski z kołami 28' doskonale sprawdza się w tych warunkach. Dzięki płaskiej plaży pas do jazdy przy wodzie jest dosyć szeroki.



W skansenie zwiedzamy XIX-wieczne chaty rybackie, zabudowania gospodarskie oraz kutry z tego regionu.



Dodatkowych wrażeń - smakowych – dostarczają nam kanapki z bałtyckim łososiem podawane w ramach promocji przez panie w strojach regionalnych.



W drodze powrotnej wybieramy inną drogę - zaglądamy do małych portów jachtowych nad rzeką Lielupe oraz podziwiamy wille, rezydencje i domy wypoczynkowe przy głównej ulicy Jūrmali



Park Narodowy Ķemeri jest celem wycieczki w kierunku zachodnim. Odwiedzamy centrum informacji Parku Ķemeri, który prowadzi również działalność edukacyjną i popularyzatorską. Zastajemy tam grupy dzieci i młodzieży uczestniczące w zajęciach i przygotowujące się do specjalistycznych wycieczek.



Park jest doskonałym miejscem dla miłośników przyrody, którzy lubią obserwować ptaki, zwierzęta i piękne krajobrazy. Doświadczamy tego nad jeziorem Slokas (Slokas ezers) obserwując ptactwo wodne z 7 metrowej wieży widokowej. Szkoda że nie było z nami ornitologa, który opowiedziałby o spotkanych okazach.



Pobyt w Jūrmali kończymy relaksowo. Spacer głównym deptakiem Jomas iela, kawa na tarasie 5* Hotelu Baltic Beach z widokiem na morze i wizyta w muzeum historii kurortu, która zaczęła się w połowie XVIII wieku. **Pobyt na Łotwie dobiegł końca**, a mały

fragment Eurovelo nr 10, który pokonaliśmy na rowerach, zachęca do ponownego przyjazdu i zrobienia kolejnej „raty” wkoło Bałtyku.

Tekst: Wojciech Choina, foto: Włodzimierz Amerski, Wojciech Choina